

**Wiecie już, dlaczego pan Tomasz Szczepaniak został burmistrzem. Znacze też jego plany na przyszłość, Dzisiaj kolejna porcja ciekawych informacji... Mniej zawodowych...**

**Czego nie lubi Pan w swojej pracy?**

Trudno mi określić, czego. Lubię swoją pracę. Nie lubię nerwowych ludzi, choleryków, ponieważ lubię logiczne myślenie i działanie. Ci, którzy są zdenerwowani logicznie nie myślą i ciężko się z nimi rozmawia.

**Jest pan zawsze elegancko ubrany, czy to konieczność, czy po prostu styl?**

Jedno i drugie. Burmistrz nie może być nieelegancko ubrany. Z drugiej strony lubię ten styl. Każdy z nas lubi ubierać się gustownie – ludzka potrzeba....

**Kto pomaga Panu wybierać koszule, garnitury, krawaty? Jaką zasadą należy się w tym dobrze kierować?**

Tu dominują kobiety. Pomaga mi żona. Nieraz, gdy widzę coś ciekawego, sam kupuję, nieraz dostaję w prezencie. Różnie to bywa. Zasada numer jeden – strój musi mi się podobać, bo to rzecz gustu. W moim wypadku nie mogę sobie pozwolić na coś ekstrawaganckiego. To przywilej przeciętnego obywatela, nie mój.

**A Pana ulubiony strój w domu?**

Strój roboczy. Bardzo często bywa, że ktoś mnie widzi w spodniach roboczych, w niewypastowanych butach. Wtedy słyszę pytanie: „Burmistrz! Ty pracujesz?”. Wtedy odpowiadam: „A burmistrz nie może pomachać łopata?”

**Co sądzi Pan o dzisiejszej młodzieży?**

**Czy właściwie wykorzystujemy możliwości, jakie oferują nam rodzice, szkoła, gmina, Polska i wreszcie Unia Europejska.**

Jest to bardzo skomplikowane. I rodzice, i wszystkie wymienione instytucje zapewniają doskonałe warunki zdobywania wiedzy. A młodzież nie zawsze z tego chce korzystać. Nie wszyscy rozumieją, że jego powinnością jest się uczyć. Nauka to

wielka przyjemność, ale człowiek dostrzega to, gdy nie może już się uczyć i wtedy żałuje. Jak się nie edukujesz w szkole, później w życiu jest bardzo trudno i żałujesz. Trzeba się uczyć, aby później pracować. Młodzież powinna mieć tego świadomość. Oni myślą i działają innymi kategoriami – to jest dziwne i ciężko mi to zrozumieć.

**Staramy się za pośrednictwem Pana żony przekazywać każdy numer Przerwy. Co sądzi Pan o naszej gazecie i naszej pracy?**

Z tego, co wiem, to jest to jedyna gazetka w gminie, która ukazuje się tak systematycznie. Chciałbym, żeby i w innych szkołach pisano o problemach młodzieży. Wasza gazeta ma ciekawą szatę graficzną i porusza tematy typowo młodzieżowe. Generalnie podoba mi się pomysł i jego realizacja. Osobiście wspieram takie inicjatywy, a jedna z moich dewiz jest taka, że pomagam tym, którzy sami chcą sobie pomóc. Nie daje rybki, ale daję wędkę, a wówczas na efekty nie trzeba długo czekać. W tym momencie burmistrz zadeklarował się, że kupi dla redakcji nowy komputer i dyktafon!

**W tym roku Przerwa po raz drugi weźmie udział o Ogólnopolskim Konkursie Gazet Szkolnych „Forum Pismaków 2006” i po raz pierwszy w konkursie ogólnopolskim w Wągrowcu. Jak ocenia Pan nasze szanse?**

Jestem pełen nadziei, że gazetka zbierze laury. Nie wszystkie szkoły zajmują się to dziedziną. Trzeba się sprawdzać i dopracować szczegóły. Życzę powodzenia!

**My dziękujemy za rozmowę i za dar dla redakcji.**

**Rozmawiały: Sandra Partyka i Aleksandra Socha**

*A w następnym numerze poznacie bliżej pasje i zdolności pani Teresy Zawielak*

## Metamorfozy chłopaków

**Kolejna szkolna impreza. Muzyka, zabawa, taniec, śmiech... Niestety nawet tak miła atmosfera nie zmienia moich kolegów. Jak zwykle popisują się, naśmiewają niewiadomo, z czego, opowiadają mało ciekawe kawały, których celem jest zrobienie komuś przykrości, podkładają nogi, popychają się nawzajem, klepią dziwczynę w pośladki, szturczą. Nieraz trudno mi uwierzyć, że mają po szesnaście lat.**

Ich zachowanie nie podoba się żadnej z dziewczyn. Jednak, kiedy któraś zwróci uwagę jednemu, czy drugiemu oni zachowują się jeszcze gorzej. Uwaga skierowana pod ich adresem działa jak płachta na byka! Teraz to dziewczyna, która odważyła się skrytykować przedstawiciela „płci brzydkiej”, staje się ofiarą niewybrednych żartów i zaczepek, a nieraz nawet obraźliwych wyzwisk. Reszta „panów” oczywiście ma świetny ubaw. Tworzą teraz idealnie solidarną grupę. Szkoda, że solidarną w głupocie!

Obserwując takich chłopaków, tracę wiarę w prawdziwych mężczyzn. Może straciłabym ją już całkowicie, gdyby nie to, że zdarzają się...

### Miłe niespodzianki!

Ostatnio właśnie byłam świadkiem jednej z nich i przekonałam się, że gdy mamy do czynienia z „pojedynczymi egzemplarzami młodych mężczyzn” (bez urazy za egzemplarze), to ich zachowanie zmienia się niewyobraźalnie. Oczywiście na lepsze. A stało się tak na jednym z zajęć kółka dziennikarskiego, które to swoją obecnością urozmaicił dwaj koledzy z mojej klasy – Rafał i Łukasz.

Na początku obawiałam się ich obecności, myślałam, że będą przeszkadzać, popisywać się i świecić głupotą. I co się okazało? Bardzo się myliłam!

Chłopacy podawali nam herbatę (pewnie nie wiecie, ale to taka nasza redakcyjna tradycja - podobno przy gorącej herbacie lepiej się myśli...), opowiadali kawały, z których można było się pośmiać, mówili o grach i programach komputerowych, wtajemniczając nas w nieznane nam sfery, oferowali nawet swoją pomoc

przy redagowaniu gazety. Mówili, nie używając wulgaryzmów – nawet wtedy, gdy opiekunka wyszła gdzieś na moment. Słuchali też tego, co miałyśmy do powiedzenia w sprawie dziennikarskich form wypowiedzi.

A po zajęciach pomyli nasze filiżanki!!!

I tym sposobem dostrzegłam, że są normalni, zabawni i inteligentni! A przecież znam ich już trzeci rok! W ciągu zaledwie czterdziestu pięciu minut Rafał i Łukasz przeszli metamorfozę. Z trochę aroganckich i denerwujących mnie nieraz facetów, zmienili się w miłych, uroczych, interesujących i fajnych kumpli, z którymi można pogadać naprawdę o wszystkim!

A mówią, że to kobiety są zmienne...



